Nr. 49. Kraków, 5 Grudnia 1896. Rok XIII.

TYGODNIK Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z przyczyny krakowskiej ankiety mleczarskiej.

Na posiedzeniu ankiety mleczarskiej, sproszonej przez krakowskie Towarzystwo rolnicze w dniu 10-go listopada b. r., omawiano różne kwestye. Ponieważ w dyskusyi okazało się, że nie wszyscy uczestnicy zapatrywali się jednakowo na pewne sprawy, przeto dla omówienia ich piszę tych parę słów. Zamierzam poruszyć trzy kwestye, a mianowicie: zastanowić się nad tem, 1) jak należy rozumieć „jednolitość“ masła w handlowych stosunkach, 2) co mniemać o eksporcie masła wagonami i 3) jako rzecz najważniejszą, czy założenie „Stowarzyszenia galic. producentów dla zbytu produktów nabiałowych w ogóle, a masła i sera w szczególności“, jest rzeczą wymagającą jak najszybszego urzeczywistnienia?

Jak należy rozumieć jednolitość masła w stosunkach handlowych?

a) Pod nazwą „jednolitość“ rozumie się: żeby masło w każdej paczce miało od dołu do góry wygląd jednakowy, to jest, żeby nie było ani pasków, ani warstw o różnych barwach; dalej, żeby masło w całej swej masie miało jednakowy smak i żeby (ewentualnie) jednakowo było posolone. Warunki te są bardzo łatwe do osiągnięcia, bo albo cała faska zapełnia się odrazu masłem jednego wyrobu, albo też gdyby i na jedną faskę, nawet i nieco różne masła miały się składać, to mięszając zapomocą gniotownika, otrzymuje się jednolitość bez trudności.

b) Pod nazwą jednolitości rozumie się też, aby masło w s z y s t k i c h p a c z e k (a nietylko niektórych), było jednakowo dobre i mniejwięcej jednakowo solone, chociaż mogą się one różnić cokolwiek barwą i smakiem. Oprócz tego, wszystkie paczki posyłek do jednej miejscowości, mają być jednej formy i jednej wielkości i w ten sam sposób opakowane. Piszemy to, bo wiele osób mniema błędnie, że najmniejszej różnicy ani w smaku, ani w wyglądzie nie powinno się znaleść, jeżeli położymy obok siebie próbki masła, wzięte od dwóch różnych producentów i wogóle z dwóch różnych paczek, a należących do jednej wysyłki. Otóż takie mniemanie jest i mylne i nadzwyczaj szkodliwe, gdyż pociąga za sobą w umyśle ideę jakiejś zbyt wielkiej trudności, to jest doprowadzenie wszystkich produktów do takiej jednolitości, o którą nikt nie dba i która zatem zupełnie jest zbędną.

Powiedzieliśmy, że masła mogą się nieco różnić; objaśnimy to jeszcze w następny sposób:

Przypuśćmy najprzód, że sprzedajemy 200 kilo masła do Wiednia. Otóż trzeba stosownie do wymogów tamecznego handlu, aby masło było nie solone i względnie żółte. Wszystkie faski tam wysyłane mają zawierać takie masło. Jeżeli w jednej z nich towar będzie nieco

więcej żółty, to nie nadwyręży jednolitości, aby tylko wszystkie faseczki były jednej formy (np. paczki prostokątne), jednej prawie wagi (np. $4^1/_4$ kilo netto), masło jednakowo opakowane (np. w papier pergaminowy), smaku dobrego (choć i tu może być różnica) i niesolone.

Przypuśćmy powtóre, że posyłamy masło do Londynu. Otóż trzeba stosownie znowu do wymogów tamecznych, aby masło było w pewnym stopniu solone i mocno żółte (co się otrzymuje, zabarwiając śmietanę orleanem). Wszystkie więc faski, tam wysyłane, mają zawierać masło jednakowo solone (np. trzema procentami soli przed powtórnem wygniataniem), mniejwięcej jednakowo ale mocno żółte (a więc zabarwione jednakowemi ilościami orleanu); dalej, faseczki mają być jednej formy (np. okrągłe dzieżki), jednej wagi (np. około 45 kilo netto), a jednakowo opakowane i smaku dobrego. Tak wysyłane masła będą z pewnością uznane za jednolite tak w Wiedniu, jak i w Londynie.

Rzecz byłaby zupełnie inna, gdybyśmy n. p. do Wiednia posłali między faskami wiedeńskiemi, faskę z wymogami handlu angielskiego, lub gdyby posyłając do Londynu, jedno masło było solone trzema procentami, a inne pięciu procentami soli, lub gdyby ilość orleanu użyta do zabarwienia masła w jednej fasce, była dwa razy większą niż w innej, lub gdyby wielkość faseczek była rażąco niejednakowa i t. d.

Z tego co poprzedza wynika, że wymagana jednolitość towaru, o uzyskanie której pewne obawy mogły się zrodzić, nie jest wcale trudną do otrzymania.

Co mniemać należy o eksporcie masła wagonami?

Podczas rozpraw o urządzeniu handlu masłem i serem szwajcarskim, wyrażono wątpliwość, czy możemy wysyłać towary za granicę całemi wagonami, to jest po 5 lub 10 tysięcy kilogramów naraz. W tej kwestyi, według mego zdania przedwczesnej, istnieje też pewne nieporozumienie, które należałoby wyjaśnić.

Kiedyś dojdziemy może do tego, że będziemy produkować tyle dobrego towaru i posiadać odpowiedni zbyt zapewniony, aby uskuteczniać wysyłki w tak wielkich ilościach, obecnie ani wyrobu tak wielkiego nie mamy, ani pretensyi do takiego eksportu mieć nie potrzebujemy. W statutach projektowanego Stowarzyszenia handlowego producentów masła i sera jest przewidzianem, że z początku rocznie będziemy mieli tylko 100 do 200 tysięcy kilogramów masła do sprzedania, a tę ilość z największą łatwością umieścimy tu w Galicyi; nareszcie, gdyby nam co pozostawało, to w drobniejszych nieskończenie ilościach, niż przesyła się wagonami w Austryi. Pewność tę opieramy na fakcie, że i obecnie dużo masła wyborowego sprzedaje się w naszym kraju, choć wprawdzie zwykle w połączeniu z wielkimi kłopotami. Chodzi więc tylko o znalezienie odpowiedniego zbytu na to, co w naszych folwarkach psuje się, soli się, lub za bezcen sprzedaje. A właśnie ten nadmiar produkcyi, którego sprzedać nie możemy, jest tym ciężarem, który nas rujnuje, oddziaływa bowiem na cenę całej produkcyi i hamuje wszelką inicyatywę, dążącą do rozszerzenia mleczarstwa. Otóż dla tej to nadwyżki tylko trzeba szukać zbytu, który znajdziemy z łatwością u nas samych w Wiedniu, w Czechach lub w Węgrzech, byleby tylko ktoś tem się zajął, bo przecież ani kupcy z tych miejscowości do każdego producenta nie zajadą, ani też producenci nasi dla kilku fasek masła do miejscowości powyższych nie udadzą się. Korespondencyą też sprawy tej załatwić nie można, bo dziś ten, a jutro inny potrzebuje towaru, zkądże więc producent ma wiedzieć, do którego z kupców ma o tem pisać.

Zapewne, że to nastąpi z czasem, jeżeli Stowarzyszenie projektowane wykaże swoją żywotność i jeżeli producenci od ręki i dobrze będą mogli spieniężyć swe towary, gdy każdy gospodarz zacznie zwiększać ilość wyrobu, a jego sąsiedzi do mleczarstwa garnąć się będą. Powoli cały kraj odczuje tę pożądaną gorączkę zajmowania się racyonalnie przemysłem nabiałowym i wtedy dopiero będziemy mogli myśleć o transporcie masła wagonami. Transport tego rodzaju może wówczas będzię potrzebny, ale wtedy dopiero będzie i możebny, dzięki coraz większym kręgom, jakie obejmie nasza działalność handlowa i dzięki coraz więcej cenionej i coraz szerzej znanej firmie naszej.

Ale na dziś nie potrzebujemy kłopotać się i zajmować tą ewentualnością, bo to co mamy, rozejdzie się, jakeśmy to już poprzednio wzmiankowali, w daleko mniejszych partyach.

Czy założenie Stowarzyszenia dla zbytu masła i sera jest nieodzowne dla rozwoju mleczarstwa?

Przystępujemy do najważniejszej kwestyi. Pytaniu, w tytule zadanemu, możnaby odpowiedzieć wtedy tylko przecząco, gdyby można było dowieść, że mamy zbyt łatwy, lub że taki jest stan mleczarstwa w kraju, że należy mieć naprzód na celu rozwój i poprawienie produkcyi, a później dopiero myśleć o zbycie.

Osobom, obznajomionym ze stosunkami mleczarskimi, przypuszczenie powyższe mogłoby wywołać tylko bolesny uśmiech na usta, a uśmiech ten znamionowałby uczucie, jakiegoby producent doznał, gdyby słyszał jak to, co dla niego jest widocznem, co odczuwa jak najmocniej, co go boli i gniecie, nietylko nie jest odczutem, ale nawet negowanem przez osoby, które albo znajdują się w położeniu wyjątkowem, albo też w tej gałęzi gospodarstwa mlecznego nie mają odpowiedniej produkcyi, a więc i odpowiedniej znajomości stosunków. Jednak wątpliwości w tej sprawie mogą się zrodzić, a to szczególnie z tej przyczyny, że nieraz słychać osoby — i to w całej Galicyi, — skarżące się, że masła nie mogą znaleźć. A ponieważ więcej jest konsumentów niż producentów, przeto częściej napotkać można skargę

na brak masła, niż na brak jego zbytu. Jest to, mimochodem mówiąc, najlepszy dowód potrzeby projektowanego Stowarzyszenia, które mając szeroko znaną firmę, będzie centrem, do którego wpłyną oferty i zamówienia, by wzajemnie się zaspokajać.

Zdaje mi się, że będzie pożytecznem poświęcić tej kwestyi parę słów i dlatego prosimy czytelnika przeczytać z uwagą, co następuje:

Że mleczarstwo u nas nisko stoi, o tem wszyscy wiemy. I tak, jest wiele do zrobienia w samej produkcyi: mamy wprawdzie produkty doskonałe, ale mamy i złe; produkujemy dość masła, ale moglibyśmy go produkować daleko więcej. Podobnież i co do zbytu; pewien zbyt mamy, ale często i na dobry towar bardzo trudno a czasem i niepodobna go znaleźć, a też i ceny są bardzo niskie. Postęp w mleczarstwie polega więc na postępie w prodkcyi i na postępie w zbycie, lecz wzmacniać należałoby najprzód to, co szwankuje najwięcej. Dla rozwoju mleczarstwa trzeba harmonii w produkcyi i w zbycie i na nic nam się nie przydadzą wszelkie usiłowania, aby podnieść lub polepszyć produkcyę, jeżeli zbyt wzmagać się nie będzie odpowiednio; i na odwrót, na nic by nam się nie zdało zawiązanie stosunków handlowych choćby przy najlepszej cenie, jeżeli nie moglibyśmy dostarczyć odpowiedniego produktu w odpowiedniej ilości lub jakości. Porównać można postęp mleczarstwa, produkcyę i zbyt, do ilości wody i do dwóch kranów umocowanych jeden za drugim na rurze wodociągu. Ilość wody, którą tą drogą możnaby wypuścić, zależy jedynie od rozmiarów mniejszego kranu. Tak i tu, mleczarstwo muszące się przecisnąć przez kran produkcyi i przez kran zbytu, musi się stosować do mniejszego z nich; dlatego też trzeba, aby produkcya ze zbytem rozwijały się równocześnie.

Że dziś produkcya przewyższa znacznie łatwość zbytu, to na dowód dość jest spytać się producentów. I rzeczywiście żałujemy bardzo, że na posiedzeniu ankiety zastęp ich był zbyt mały. Pożądanem byłoby, żeby na następne zgromadzenie zaproszono ich więcej, a przynajmniej zbadano, co oni myślą o projekcie Stowarzyszenia. Oni to bowiem właściwie mogą nas pouczyć, czy nie mają żadnego kłoputu ze zbytem. Ale pod nazwą producentów rozumiemy nie tych, co trzymają pachciarzy, bo nie dotykając się sami sprzedaży produktów nabiałowych, nie mogą wiedzieć drogą własnego doświadczenia, czy są trudności w zbycie, — lecz tych, którzy sami wyrabiają we własnym zarządzie ser lub masło i sami je sprzedają. Możemy zaręczyć, że większość ich nietylko powie, że mają znaczne kłopota, ale że ten brak zbytu jest ich zmorą, że on jest przyczyną, że nie rozwijają produkcyi o tyle, o ileby mogli i że nieraz nawet noszą się z myślą zaniechania gospodarstwa mlecznego. Podczas posiedzenia ankiety złożyłem ze dwadzieścia listów, pochodzących od pierwszorzędnych producentów, żądających wynalezienia zbytu. Dalej obecni na zgromadzeniu producenci byli również zdania, że brak zbytu czuć się daje bardzo uciążliwie. Hrabia Mycielski, znany producent znakomitego sera szwajcarskiego, tak czuć musiał potrzebę tego zbytu, że chciał, aby zaraz przystąpiono do dyskusyi nad statutami mającego założyć się Stowarzyszenia, i ks. Naturski, drugi znany producent, mówił także o trudnościach w zbycie i przytaczał, co jest znamiennem, przestrogę daną mu przez p. Biedronia — zasłużonego znawcę mleczarstwa, a obecnego instruktora mleczarstwa, — iż zakładający mleczarnię może mieć trudności w zbycie. I czyż wobec tych deklaracyj i wobec tych listów, którymi jesteśmy zasypani, można jeszcze twierdzić, że zbyt łatwo znaleźć?

Wątpię, aby przeciwnicy myśli założenia stowarzyszenia, gdyby tacy byli, nie mogąc już twierdzić, że zbyt jest łatwy, chcieli uciekać się do innych argumentów. Jednakowoż możemy przypuścić, że któremu z członków ankiety mogłaby przyjść myśl tego rodzaju, że choć wprawdzie zbyt nie jest łatwy, jednak wogóle znaleść go można. A więc argument ten miałby być przyczyną, żeby odraczać zawiązanie stowarzyszenia? Czyż mogłoby to wyniknąć z życzliwości dla producentów? Czy rolnik nie ma już i tak zadużo kłopotów i trudności, żeby nie chcieć mu ich umniejszyć przez zdjęcie z głowy kłopotu ze sprzedażą masła? Zaprawdę, takie zapatrywanie się na sprawę mleczarską przypominałoby nam to stanowisko kapitalistów, którzy twierdzą, że rolnicy niesłusznie użalają się na swe położenie, że w opowiadaniu o swych klęskach przesadzają, i że tak źle wcale jeszcze nie jest, jak to przedstawiają gospodarze.

Zresztą zauważmy jeszcze, iż twierdzenie, „że można znaleść zbyt na produkta nabiałowe szukając go“ jest wadliwem, gdybyśmy je chcieli użyć jako argumentu przeciwko założeniu projektowanego stowarzyszenia. W samej rzeczy co znaczy ten wyraz „szukając“? To znaczy, że jak nie będę szukać, to zbytu nie znajdę. A jeżeli ja nie mam czasu? a jeżeli opuszczając gospodarstwo, większą wyrządziłbym sobie szkodę, niż zysk, jakibym otrzymał przez sprzedaż masła? A jeżeli jestem niezdrów, lub nie wiem gdzie się udać? Oto jeden szereg pytań. A oto drugi: Skąd ta pewność że znajdę szukając? Bo praktyka i obcowanie z producentami dowiedzie każdemu, że właśnie brak jest zbytu. Wolno mi więc nietylko wątpić, ale nawet stanowczo zaprzeczyć, by argument, „iż można znaleść zbyt szukając go“, był osnuty na realnej podstawie. Czy mamy może podróżować lub pisać listy do kupców w celu szukania odbiorcy? Przecież toby nas zagrubo kosztowało i zawiele czasu wymagało ze względu na małą ilość (odrębnie uważając) wyprodukowanych po folwarkach towarów. Słowem, gdy wszystkie wątpliwości wyrażone w pytaniach zeszeregujemy, to słusznie moglibyśmy powiedzieć naszym przeciwnikom:

Z obojętnością chcecie panowie zepchnąć cudzą biedę z swego serca! Syt głodnemu nie wierzy!

Jeżelibyśmy teraz chcieli, na poparcie naszej tezy, przytoczyć zdanie sfer miarodajnych w kraju, to wystarczy przypomnieć fakt, że ankieta mleczarska, zwołana przez Wydział krajowy w r. 1888 orzekła, że jednym z postulatów rozwoju mleczarstwa jest zorganizowanie handlu produktami nabiałowymi. Drugim faktem jest uchwała sejmowa powzięta w r. b., a polecająca, aby Wydział krajowy poszukał osobę, którąby była odpowiednią do zajęcia się stroną handlową mleczarstwa. Czyż gdyby zbyt nie był trudny, instytucye tak poważne jak Wydział krajowy i Sejm zastanawiałyby się nad nim?

Kilka sposobów ma gospodarz, aby bez wielkich kłopotów sprzedać swój towar, a mianowicie: może się on zgłosić do hurtownego, bardzo znaczne interesa robiącego kupca, albo może wysyłać swe towary do centrów handlowych, gdzie istnieją tak zwane aukcye publiczne *), albo nareszcie może on dać swe masło do zbycia stowarzyszeniu.

W Niemczech, pomimo że jest wielu bardzo znacznych kupców masła, pomimo że są miejscowości, gdzie towary sprzedają się przez aukcye, jak np. w Hamburgu, zbyt jeszcze był niedostateczny, tak, że musiano założyć siedm towarzystw producentów masła, które jedynie sprzedaż jego mają na celu. U nas, którzy nie mamy ani jednego kupca hurtownego na dobre masło, ani jednego miejsca, gdzieby publiczne sprzedaże się odbywały, ani stowarzyszenia dla sprzedaży, skądżeby zbyt mógł być łatwym?

Kończąc ten artykuł musimy dodać, że nam bynajmniej nie idzie o wielkie projekta ekonomiczne, ale mamy przed sobą fakt pewny, że obecni producenci masła i sera szwajcarskiego nie mają zbytu i na to szukamy lekarstwa. Mamy nadzieję, że członkowie ankiety zgłoszą się do poważnych producentów i będą się ich pytać o to, co było wskazane w zaproszeniach jako właściwy cel ankiety, to jest, czy pożądanem byłoby, aby stowarzyszenie projektowane było stworzone, czy nie. Z temi wiadomościami gdy przybędą na następne posiedzenie, ani chwilę nie wątpimy, że wszyscy panowie delegaci jednomyślnie stwierdzą, że zbyt nie dorównywa produkcyi masła i sera, że recepta „szukania zbytu" jest i zagorzka i niepraktyczna, i że stowarzyszenie projektowane najwięcej odpowiadałoby potrzebom kraju, bo jest to w y p r ó b o w a n y i najpraktyczniejszy sposób ułatwienia zbytu producentom.

Dr. U. Wareg Massalski.

*) Takie aukcye mogą działać wtedy tylko skutecznie, jeżeli kto pilnuje, aby produkt posyłany był we właściwym czasie i wystawiony na sprzedaż, a czego najlepiej może dopilnować ajent płatny towarzystwa.

SPRAWOZDANIE
z próbnego kopania ziemniaków **w Nowej Wsi**,

oraz rezultaty z uprawy tychże w Kobiernicach.

Już od dłuższego szeregu lat, rokrocznie p. Henryk Dołkowski, dzierżawca dóbr, znany zresztą zaszczytnie nietylko w kraju naszym, ale może nawet więcej poza granicami hodowca i producent ziemniaków z nasienia, sprawia szerszemu gronu rolników przyjemność podczas tak zwanego próbnego kopania ziemniaków, których w Nowej Wsi nietylko że bardzo wiele stosunkowo uprawia, ale uprawia nadto bardzo wiele odmian.

I w bieżącym roku, d n i a 26 w r z e ś n i a, odbyło się na gruntach Nowowiejskich także próbne kopanie ziemniaków w obecności wielu bardzo gospodarzy, przybyłych z bliższych i dalszych okolic, w obecności przybyłych umyślnie w tym celu pod kierunkiem dwóch panów profesorów Wojciechowskiego i Sikorskiego 20 uczniów III-go roku krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie — i w obecności podpisanego, jako delegata c. k. Komitetu rol. krakowskiego, oraz sprawozdawcy.

Może to nie bardzo właściwie, jednak z obowiązku sprawozdawcy czuję się być spowodowanym zaznaczyć w tem miejscu, iż udział wogóle gospodarzy naszych, (gdyż ci co byli obecnie, to przeważnie Niemcy), w podobnych bądź co bądź ciekawych i interesujących, a w każdym razie korzystnych wycieczkach bywa zwykle bardzo mały. Nadto z przykrością stwierdzić to należy, że rolnicy nasi tak mało sobie cenią ten nadzwyczaj doniosłego znaczenia dla kraju naszego zakład. Czyż potrzeba lepszego na to dowodu, że tak w istocie jest, jak przytoczyć tylko tę okoliczność, iż szanowny hodowca i producent sprzedaje rocznie 10 razy tyle ziemniaków nasiennych za granicę, i to za tę granicę, gdzie są Paulsohny, Richtery i inni, a w kraju naszym — można powiedzieć — ziemniaczanym, taka w tym kierunku jest straszna obojętność, takie lekceważenie własnego interesu, własnego dobra!

Pomimo bardzo niesprzyjających w bieżącym roku warunków klimatycznych wogóle, a w tutejszej okolicy w szczególności, gdzie wskutek ciągłych deszczów ulewnych, a na dobitek i oberwania chmury o obrobieniu choćby miernem mowy być nie mogło, rezultat z uprawy ziemniaków produkcyi p. Dołkowskiego uważać można za bardzo zadowalniający, jak to z poniżej przedstawionej tablicy okazuje się. Pierwszoroczne z nasienia wyprodukowane rozsadniki uległy zupełnemu zniszczeniu, dlatego też ubelewać nam tylko wypada, że żmudna praca p. Dołkowskiego w niwecz się obróciła.

Kopania próbnego dokonano na 10-ciu gatunkach, a wynik był następujący.

Odmiany	Z przestrzeni sążni □	Ukopano kg.	Wypadałoby na morgu cet. metr q
Lech	2½	25	160
Gratia	„	20	128
Zawisza . . .	„	22	140
Marius	„	22	140
Topaz	„	21	134
Leliwa	„	14	89
Piast	„	13	83
Szaraczek . . .	„	16	102
Taczała . . .	„	19½	125
Dołęga	„	18	118

Z powyższego zestawienia okazuje się, iż nawet w najniepomyślniejszych latach niektóre odmiany przez p. Dołkowskiego wyprowadzone, dały plon nadzwyczaj zadowalniający, a nawet i te odmiany, które w porównaniu z swoimi pobratymcami przedstawiają się znacznie niżej, dały i tak, jak na ten rok nieszczęśliwy, plony wcale dobre.

Oprócz podanych wyników, otrzymanych z produkcyi ziemniaków w Nowej Wsi, pozwolę sobie przytoczyć wyniki z produkcyi ziemniaków p. Dołkowskiego, które już od 3 lat w większej ilości na polu okazowem przy krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach dla porównawczych prób uprawiamy.

Z bardzo licznych z nasienia wyprowadzonych odmian ziemniaków, które p. Dołkowski ofiarować nam raczył, zatrzymaliśmy na rok bieżący tylko 20, a przedewszystkiem tych, które w latach poprzednich wydały najobfitsze plony, a nadto odznaczały się dobrocią w smaku i trwałością w przechowaniu.

Jak to już nadmieniłem poprzednio, że rok obecny był pod każdym względem dla rolnictwa niesprzyjający, a dodać nadto winienem, że u nas, pomimo, że próby wykonane są na małych parcelkach, nie byliśmy w stanie wcześniej ziemniaków posadzić, aż dopiero w końcu maja.

Pod każdą odmianę, do doświadczenia wziętą, przeznaczono 45 m² przestrzeni gruntu glinkowo-piaszczystego, nawiezionego obornikiem w stosunku 500 q na 1 hektar, czyli 5 kg. na 1 metr kwadratowy.

Kopanie próbne i badanie na zawartość skrobi przeprowadzono dnia 17-go października b. r., a przedstawione tabelaryczne zestawienia wykazują rezultaty otrzymane.

Z zestawienia tego na podstawie jak najściślej przeprowadzonych prób okazuje się, że niektóre odmiany wyprowadzone z nasienia przez pana Dołkowskiego, pomimo bardzo niesprzyjających warunków tegorocznych wydały plon nawet więcej jak dobry, a nawet wszystkie inne odmiany, które tak pod względem ilości zebranego plonu z morga, jak i zawartości

L. porząd.	Odmiana w porządku plenności	Z przestrzeni 45 m. kw. ukopano kg.	Wypada kg.		Skrobia		Klasyfikacya ze względu na ilość skrobi z mor.
			z 1 ha	z 1 mor.	w %	z 1 mor. kg.	
1	Herbut . . .	97	21555	12448	17·9	2128	II
2	Gratia	90	20000	11550	20·9	2413	I
3	Chochlik . . .	83	18444	10652	19·9	2119	III
4	Dołęga	83	18444	10652	19·9	2119	III
5	Mazur	82	18222	10523	17·9	1883	V
6	Krakus	78	17333	10010	15·4	1541	XIV
7	Karmazyn . .	78	17333	10010	18·6	1861	VI
8	Ostoja	75	16666	9625	17·7	1703	IX
9	Bończa	74	16444	9496	20·9	1984	IV
10	Leszek biały .	72	16000	9240	18·6	1718	VIII
11	Korczak	70	15555	8983	19·4	1742	VII
12	Tytan	67	14888	8598	18·2	1564	XIII
13	Bylina	67	14888	8598	18·4	1582	XII
14	Domin . . . , .	61	13555	7828	17·1	1338	XV
15	Anton	61	13555	7828	14·1	1103	XVIII
16	Orion	59	12111	7571	17·5	1324	XVI
17	Mora	57	12666	7315	21·8	1593	XI
18	Tarnawa . . .	57	12666	7315	22·2	1623	X
19	Szaraczek . . .	51	11333	6545	18·2	1191	XVII
20	Malwa	49	10888	6288	17·1	1075	XIX

skrobi o wiele niżej stanęły od pierwszych, śmiało twierdzić możemy, że i tak o wiele więcej zadowolić mogły rolników, aniżeli wszystkie inne, które jako dawne, a niestety jeszcze przeważnie i u przeważnej liczby gospodarzy są utrzymywane.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania nie pozostaje mi nic więcej do dodania, jak tylko wyrazić życzenie i to gorące, aby w jak najkrótszym czasie jak największa liczba rolników mogła nabrać tego przeświadczenia o wartości i doniosłem dla gospodarzy wiejskich znaczeniu dobrych, w całym tego słowa wyrazie, odmian ziemniaków, z jakiem przeświadczeniem i z całą przyjemnością wyniki tegoroczne z uprawy odmian ziemniaków wyprodukowanych z nasienia przez p. Dołkowskiego z Nowej Wsi komunikuję.

Kobiernice, dnia 30 października 1896 r.

Edmund Bielski.

ROZMAITOŚCI.

Dentystyka weterynaryjna w Ameryce. Wyposażenie szkoły weterynaryjnej w New Yorku w instrumenta dentystyczne może się prawie równać z instrumentarium pierwszego lepszego dentysty; — instytut wykonywa operacye, które jeszcze przed 15-stu laty uważano za niewykonalne. Największą uwagę zwracają w Ameryce na to, ażeby zęby sieczne nie były za długie.

W dzikim stanie przez odgryzanie trawy na pastwiskach zużywa koń najbardziej zęby sieczne, — podczas gdy jedząc owies miażdży go zębami trzonowymi, — przez co naturalnie zęby sieczne jako za długie stawiają przeszkodę w żuciu pokarmów. Starą metodą skracano zęby zapomocą dłuta, obecnie zaś nożycami, o rękojeściach długości blisko jednego yarda. które odcinają najtwardszy ząb tak łatwo, jak gorący nóż przecina masło; — chrzęst przy tym rękoczynie powstający, mrowiem przejmuje obecnych, na koniu jednak nie wywiera najmniejszego wrażenia. W ogólności operacyę tę powtarzają u koni karmionych w stajniach raz do roku, jak niemniej raszplowanie zębów; z początkiem wiosny weterynarze urządzają przegląd wszystkich prawie koni i w miarę potrzeby raszplują ostre brzegi zębów.

Korzyści, jakie mają włościanie z kolei żelaznych w Belgii. Podług rozporządzenia belgijskiego Ministerstwa kolei, które wydanem zostało w dniu 15 lipca b. r., przyznanym został włościanom bezpłatny transport w obrębie kraju wszelkich produktów własnego gospodarstwa, a mianowicie: jarzyn, owoców, śmietany, sera, jaj, mleka i drobiu, aż do wagi nie przekraczającej 50 kg. Dobrodziejstwo to nie przysługa jednak żadnym pośrednikom, tylko wyłącznie samym drobnym właścicielom gruntu. Również bezpłatną ma być przesyłka zwrotna próżnych blaszanek lub koszów w liczbie nie większej jak 5 sztuk. Nigdzie też drobni rolnicy nie mają się lepiej jak w Belgii, gdyż spożywając sami zwykłe swe produkty rolne, t. j. zboże, trudnią się jednocześnie wytwarzaniem przedmiotów, które pozbywają w miastach po dobrych cenach.

Numerowanie zwierząt zarodowych okazało się dotychczas dosyć trudne, albowiem wycinanie na uszach szpeci zwierzęta, szpilkowanie, czyli tatuowanie zarasta, a tabliczki rozraniają dziurki i wypadają. P. Wiktorin radzi używać guziczków z celluloidu, które są lekkie, elastyczne, trwałe, a będąc złym przewodnikiem ciepła, nie sprawiają przykrego uczucia i nie rozraniają dziurki w uszach.

Monopol spirytusu w Bułgaryi. Na wzór Rosyi zamierza Bułgarya zaprowadzić monopol wódczany, a że przez to ucierpiałby handel spirytusem Austro-Węgier, sprzeciwiają się temu rządy austro-węgierskie. Jest to jeden z punktów spornych, który przeszkadza ugodzie handlowej z Bułgaryą.

OZNAJMIENIA.

L. 99.665. **Obwieszczenie.**

Ze względu na obecny stan zakaźnych chorób zwierzęcych na Węgrzech i Kroacyi-Slawonii, c. k. Namiestnictwo na podstawie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 11 listopada 1896 r. L. 37091 postanowia aż do odwołania co następuje:

A) 1. Z powodu panującej na Węgrzech zarazy płucnej zakazuje się wprowadzania (przywozu i przypędu) do Galicyi bydła rogatego z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie z komitatów: Arva, Lipto, Nógrád, Nyitra, Pozsony (z wyłączeniem obszaru wyspy Schütt), Szepes, Trencsen. Turózs i Zólyom, oraz z król. wolnego miasta Pozsony.

2. Z powodu zarazy pyskowo-racicowej zakazuje się wprowadzania (przywozu i przypędu) do Galicyi zwierząt racicowych (rogacizny, owiec, kóz i świń) z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie:

a) Z komitatów: Arva, Baranya*), Berég, Bihar, Esztergom, Fejér. Heves, Jasz-Nagy-Kün-Szolnok Komàrom, Maramoros, Moson, Nyitra, Pest-Pilis-Solt-Kiskun, Pozsony, Saros, Somogy, Sopron, Szatmar, Szepes, Tolna, Trencsén. Ung, Vas, Veszprém, Zala, Zemplén i Zólyom;

b) Z król. wolnych miast: Budapest (z wykluczeniem zakładu tuczenia w Köbanya), Debreczen, H. M. Vasarhély, Kassa, Kecskemet, Nagyvàrad, Pozsony i Szeged.

3. Z powodu zarazy „pomoru świń“ zakazuje się wprowadzania (przywozu i przypędu) do Galicyi nierogacizny z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie:

a) Z komitatów: Abanj, Torna, Arad Bacs-Bodrogh, Baranya, Bars, Békés, Bihar, Borsod, Csanad, Csongrád, Esztergom, Gömör-Kis-Hont. Györ, Hajdu, Heves, Hont. Jasz-Nagy-Kun-Szolnok, Komàrom, Krasso-Szöreny, Mason, Nograd, Pest-Pilis-Solt-Kis-Kun (z wykluczeniem zakładu tuczenia świń w Köbanya (Steinbruch), Pozsony, Szabolcs, Szatmàr, Szilagy, Somogy, Szolnok-Doboka,Szeben, Temes, Tolna, Torontal, Vas, Zala i Zemplen;

b) Z król. wolnych miast: Debreczen, Györ, Hod-Mezö-Vasàrhely, Kassa, Kecskemet, Koloszvar, Komarom, M. Vásàrhely, Pancsova, Szabadka, Versecz i Zombor.

B) 1. Z powodu panującej w Kroacyi-Slawonii zarazy pyskowo-racicowej zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń) z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Kroacyi-Slawonii, a mianowicie:

a) Z komitatów, Belovar-Krizevci (Belovar-Kreutz), Szörem (Syrmia) i Verӧcze (Virovitica).

---

*) Uwaga: Rozstrzelonym drukiem oznaczone komitaty i miasta oznaczają obszary, które są również i przez król. węg. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamknięte.

b) Król. woln. miast: Kaproncza (Kopreinitz);

2. Z powodu zarazy „pomoru świń“ zakazuje się wprowadzania do Galicyi nierogacizny z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Kroacyi-Slawonii, a mianowicie:

a) Z komitatów: Pozsega, Szerem (Syrmia), Veröcze (Virovitica) i Zàgrab (Zagrzeb).

b) Z król. woln. miast: Petrinje, Sissek, Kostajnica, Ivanić i Brod.

Wprowadzanie do Galicyi świń chudych do chowu lub na handel przeznaczonych (Futter-Laufer-Handelschweine) wzbroniony jest i nadal z całych Węgier tudzież z Kroacyi-Slawonii.

Postanowienia dotyczące przywozu do Galicyi, a mianowicie do miast: Jarosławia, Kołomyi, Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza, Podgórza, Przemyśla, Stanisławowa, Stryja, Tarnowa i Żywca żywych świń tuczonych i półtuczonych. t. j. takich, które mają za życia co najmniej 120 kg. wagi, tudzież przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) z nerkami i nienaruszonym tłuszczem okołonerkowym z innych od zarazy pyskowo-racicowej i pomoru świń wolnych obszarów Węgier i Kroacyi-Slawonii pozostają i nadal niezmienione.

Przywóz do Galicyi bydła rogatego z innych od zarazy płucnej i pyskowo-racicowej wolnych obszarów Węgier i Kroacyi-Slawonii dozwolony jest wyłącznie kolejami żelaznemi przy zachowaniu przepisów paszportowych i przepisów o ruchu bydła.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które obowiązuje od dnia 18 listopada 1896 r., w miejsce tutejszego rozporządzenia z dnia 10 października 1896 r. L. 86863 karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 roku (Dz. u. p. Nr. 51) przy zastosowaniu §. 46 ust. z dnia 29 lutego 1880 r. i odnośnego rozporządzenia wykonawczego z dnia 12 kwietnia 1880 roku (Dz. u. p. Nr. 35 i 36).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 17 listopada 1896 roku.

L. 1706.

OKÓLNIK

do Szanownych Wydziałów Rad powiatowych, Towarzystw rolniczych, Kółek rolniczych i Zarządów gmin.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia szanowne Rady powiatowe, Towarzystwa rolnicze okręgowe, Kółka rolnicze i Zarządy gmin, iż tak jak w latach poprzednich, o ile starczy zapas uzyskanej od c. k. Ministerstwa rolnictwa subwencyi, sprzedawać będzie w r. 1897 gminom, Kółkom rolniczym i włościanom przez Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym, siemię wielolnu z Rygi sprowadzone, z obniżką.

Zamawiający obowiązany przesłać 6 złr. zadatku na każdy worek.

Zgłoszenia będą przyjmowane do końca stycznia 1897 roku.

Kraków, dnia 23 listopada 1896 r.

Ogłoszenia.

KONKURS.

Przy śląskiej krajowej szkole w Kotzobendz pod Cieszynem z wykładowym językiem niemieckim, jest do obsadzenia posada dyrektora, a zarazem pierwszego nauczyciela gospodarstwa rolnego.

Z tą posadą są związane: roczna płaca w kwocie 1400 złr., wynagrodzenie za krowę 160 złr., na światło i opał 130 złr., używanie mieszkania w Zakładzie odpowiedniego objętości gmachu, korzystanie z ogrodu wielkości 2157 m² i stajen dla trzymania trzody i drobiu, otrzymywanie 8 fur gnoju z gospodarstwa instytutu.

Posada niniejsza jest stabilizacyjną w kategoryi urzędnika krajowego i otrzymujący posadę tę ma być odnośnie do osobistego stanu spoczynku jakoteż swej rodziny według powszechnych krajowych przepisów emerytalnych z dnia 13 października 1871, a mianowicie według zasady, obowiązującej urzędników krajowego biura pomocniczego, wreszcie odnośnie do dodatków co pięć lat (po 140 złr.) według regulaminu z dnia 8 października 1874 uważanym. Aktywny dodatek (175 złr.) zostanie przyznany według brzmienia tegoż regulaminu.

Szczególniejsze warunki do otrzymania posady tej są oprócz obywatelstwa austryackiego, ewentualnie przynależności do kraju, wykazanie się zdolnością kierowania szkołą rolniczą, oraz znajomością języka polskiego, na którą to przy wręczeniu niniejszej posady będzie zwrócona szczególniejsza uwaga.

Ubiegający się mają przed definitywnem objęciem rzeczonej posady poddać się jednorocznej próbie, który to czas w razie zatwierdzenia zostanie policzony do lat służby i wymienieni przez Kuratoryum Zakładu za przyzwoleniem śląskiego Wydziału krajowego starający się muszą zobowiązać się do odbycia ewentualnego wykładu próbnego w Zakładzie. Ci też otrzymają stosowne odszkodowanie za podróż.

Związane z tą posadą dochody przypadają również podczas roku próbnego. Objęcie obowiązków służbowych mogłoby nastąpić począwszy od drugiego semestru (1 marca).

Należycie wypełnione podania mają być przesłane na ręce upoważnionego do tego ogłoszenia przez śląski Wydział krajowy Kuratoryum szkoły rolniczej Kotzobendz w Cieszynie do dnia 6 stycznia 1897 r.

KURATORYUM
śląskiej krajowej szkoły rolniczej
w Kotzobendz pod Cieszynem. (1-3)

Ochrona pól od kanianki (wylubu).

Na specyalnych, zagranicznych, a bardzo kosztownych maszynach z **elewatorem,** oczyszcza P. T. obywatelom ziemskim itd., **koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, oraz lucerny** z kanianki (wylubu), babki itd. we własnych obszernych na ten cel przeznaczonych magazynach, ul. Karmelicka, L. 23.

DOM ROLNICZY
ERNESTA BAHLSENA
w Krakowie.

Zgłoszenia przyjmuje biuro I. tejże firmy, ulica Karmelicka, L. 21, (ustne tylko od 11—12 przed południem z wyjątkiem niedziel).

Cena. Jednorazowe oczyszczenie z kanianki koniczu czerwonego i lucerny 1 złr. 25 ct., koniczu białego i szwedzkiego 1 złr. 50 ct. za 100 kg.

Uwaga. Z każdej partyi, którą po oczyszczeniu zwracam mojej szanownej klienteli, pobieram wobec świadków lub też wobec samego właściciela lub jego pełnomocnika (zastępcy) przeciętną próbę, którą przesyłam do zbadania stacyi oceny nasion, **ponosząc w zupełności koszta tego badania.** Dopiero gdy stacya kontrolna sprawdzi wolność od kanianki, partyę dotyczącą stawiam P. T. Komitetowi do dyspozycyi. Zastrzegam sobie jednak prawo nieprzyjęcia do czyszczenia koniczów zbyt zanieczyszczonych. (2-3)

Pośredniczę w najkorzystniejszym zbycie tymotki, koniczyn. łubinu, gorczycy, grochu „Wiktorya", bobiku itd. kupując już to na własny rachunek, już to dla eksportu.

Wszelkie gwarancye!

Kilkodziesięcioletnia reputacya!

Zarząd dóbr Zator ma na sprzedaż narybek, kroczki i tarlaki karpia królewskiego.

Gwarectwo Jawornickie pod Szczakową ofiaruje na sprzedaż narybek karpia 12 do 18.000 sztuk do 10 cm. i 6.000 nad 10 cm.

Zarząd dóbr Lubień Wielki, Adolfa bar. Brunickiego ma na sprzedaż 3.500 sztuk narybku szczupaka średniej wielkości i 500 sztuk narybku linu.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 1/12			Tarnów z dnia 27/11			Lwów z dnia			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 1/12		
	od	do	Waga hl.	od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	Waga hl.
Pszenica	7·75	8·55	72-78	7·75	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·10	8·90	75·82
Żyto	6·50	7·15	65-71	6·50	6·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·95	7·35	69·74
Jęczmień	5·45	6·35	62-67	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·90	8·—	—·—
Owies	6·—	6·50	40·45	5·50	5·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	6·75	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	6·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·10	5·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	6·50	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·20	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·—	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·65	4·75	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	10·—	11·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·75	13·25	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	78·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	56·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	65·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	48·—	60·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·80	—·—	1·90	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·40	3·50	—·—
Siano z koniczyny	2·80	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·40	3·50	—·—
Słoma	1·60	1·80	—·—	1·60	1·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·50	2·20	—·—
Kartofle hektolitr	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·35	15·50	—·—
Masło	—·95	1·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego